

Nagle ochłodzenie wód Bałtyku!

Dzisiaj, po wielu dniach słonecznej, pięknej pogody, nad morzem nastąpiło duże ochłodzenie. Tysiące plażowiczów musiało zrezygnować z kąpielii słonecznej. Ciekawe zjawisko obserwowane jest u brzegów Bałtyku. Mianowicie wiatr południowo-wschodni zepchnął 1-2 metrową warstwę ogrzanej wody od strony brzegów polskich w kierunku pełnego morza, a na to miejsce napłynęły z głębin, masy bardzo zimnej wody.

Sensacyjny proces „ludzi-krokodyli” wskazał na ślad ludożerców

PARYŻ
W Ponthierville (Górne Kongo) odbył się proces przeciwko szajce bandytów, tzw. „ludzi-krokodyli”. Zwyrodnialcy uprowadzili ofiary nad brzegi rzek i tam uśmiercali je w ten sposób, aby wywołać wrażenie, iż ludzie ci zagryzieni zostali przez krokodyla. W tym celu bandyci dziurawili ciała nieszczęśliwych ofiar specjalnym nożem, aby zamarkować rzekome ugryzienia zębami krokodyla. W toku rozprawy wyszło na jaw, że przestępcy byli ludożercami, a ofiary wybierali spośród członków rywalizującego plemienia. Proces wywołał wielką sensację wśród miejscowej ludności. Pięciu członków bandy, tzw. „ludzi-krokodyli” skazanych zostało na karę śmierci, trzech na dożywotnie więzienie, a kilku pozostałych na więzienie od 20 do 44 lat.

Cena 50 gr **echo** KRAKOWA
Nakład 102,175
Rok XIV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 190 (4400)
Kraków, wtorek 18 sierpnia 1959



Badania speleologów w podziemiach twierdzy w Kłodzku dobiegają końca. Po dokładnym rozpoznaniu zbiornika wody w podziemiach zostaną ustalone środki zabezpieczające usuwanie się gruntu pod śródmieściem Kłodzka. Na zdjęciu: Penetracja podziemi. CAF — fot. Wałenczuk

Admirał Burke: -Rosjanie są prawdopodobnie w posiadaniu łodzi podwodnych z wyrzutniami raketowymi

NOWY JORK. Jak podaje Agencja Associated Press, admirał Arleigh Burke, szef sztabu amerykańskiej marynarki wojennej, oświadczył 17 bm. w Waszyngtonie, że Związek Radziecki dysponuje prawdopodobnie łodzią podwodną, z których można wyrzucić pociski balistyczne. Stany Zjednoczone dopiero budują pierwszy swój okręt podwodny, zaopatrzone w wyrzutnie pocisków typu „Polaris”.

W Tatrach znaleziono zwłoki turysty

Taternicy przebywający ostatnio w rejonie Przełęczy Miegoszowieckiej pod Chłopkiem, natknęli się przypadkowo na zwłoki nieznanego turysty. Są to prawdopodobnie zwłoki 28-letniego Zdzisława Dąbrowskiego z Lublina, który rok temu w sierpniu wyruszył samotnie na wspinaczkę w Tatrach.

Po wizycie amb. Winogradowa w Paryżu rozważa się możliwość spotkania Chruszczow — de Gaulle

Ambasador ZSRR we Francji Winogradow odbył w Colombey-les-Deux-Eglises dłuższą rozmowę z prezydentem de Gaulle. W kołach dziennikarskich Paryża, utrzymuje się, że Winogradow został przyjęty przez generała de Gaulle'a na własną prośbę i że przekazał on rządowi francuskiemu do przestudiowania „informacje o charakterze ogólnym”. Dzisiejsza prasa paryska zamieszcza liczne spekulacje co do tematu rozmowy Winogradowa z de Gaulle'em. Dzienniki przypuszczają, że omawiana była sprawa spotkania de Gaulle'a — Chruszczow.

Propozycje radzieckie w sprawie programu wizyty N. S. Chruszczowa w USA

Przed odlotem prez. Eisenhowera do Europy 26 sierpnia br. odbędzie się konferencja prasowa, na której prezydent, jak się przypuszcza, sprezytuje cele swej podróży i poruszy także sprawę wizyty Chruszczowa w USA. Przygotowania do wizyty premiera radzieckiego w Stanach Zjednoczonych wkroczyły w ostatnie stadium. Jak podają ze źródeł dobrze poinformowanych, 15 bm. ambasador ZSRR w USA Mienszиков przedłożył propozycje radzieckie w sprawie programu tej wizyty, podsekretarzowi stanu Murphy. Wyciąg ten będzie kursował na trasie długości ok. 700 m — udostępniając amatorom białego szaleństwa znany z doskonałych zjazdów stok Łopaty. Całość urządzeń zostanie oddana do użytku pod koniec grudnia br. Równocześnie prowadzi się pomiary w okolicach Dolnej i Górnej Hali Goryczkowej, gdzie zostanie zbudowany dwuodcinkowy wyciąg narciarski, odcinający kolejkę linową na Kasproy Wierch.

Nowe wyciągi narciarskie w Tatrach

17 bm. grupa budowlano-montażowa zabrzańskiego Mostostalu przystąpiła do budowy wyciągu narciarskiego w rejonie Hali Kondratowej w Tatrach.

Wyciąg ten będzie kursował na trasie długości ok. 700 m — udostępniając amatorom białego szaleństwa znany z doskonałych zjazdów stok Łopaty. Całość urządzeń zostanie oddana do użytku pod koniec grudnia br. Równocześnie prowadzi się pomiary w okolicach Dolnej i Górnej Hali Goryczkowej, gdzie zostanie zbudowany dwuodcinkowy wyciąg narciarski, odcinający kolejkę linową na Kasproy Wierch.

Wkrótce w sprzedaży 100 tysięcy nie mnących kosztów

Zakłady przemysłu odzieżowego „Wolczanka” w Łodzi przygotowały miłą niespodziankę dla panów. Przystąpiło tu do masowej produkcji atrakcyjnych koszul z nie mnących popeliny, uszlachetnionej specjalną apreturą. Nie mnące koszule, wyrabiane w sześciu pastelowych kolorach, pojawiają się wkrótce w sklepach, w cenie ok. 190 zł. Do końca br. „Wolczanka” wyprodukuje ich 100 tys. sztuk.

CZYTELNICY „Echa Krakowa” BUDUJĄ SZKOLE

Ważną rolę w naszej wielkiej akcji odgrywają pracownicy krakowskiej służby zdrowia. Ostatnio III DZIELNICOWA PRZYCHODNIA OBWODOWA KRAKOW-KLEPARZ zasilła fundusz budowy kwotą 1305 zł. Kwota ta pochodzi ze składek pracowników za miesiąc sierpień. Serdecznie dziękujemy i pozdrawiamy. Znamy już ze szpalt naszej rubryki, ADMINISTRACJA DOMU PRZY UL. CICHEJ 13 w Krakowie przestała na fundusz budowy szkoły 26 zł. Prosimy przyjąć szczerze wyrazy wdzięczności. Grono indywidualnych uczestników akcji powiększył p. PIOTR JANISZ, zam. w Krakowie przy ul. Friedleina 27/4. P. Janisz wpłacił na konto budowy 50 zł. Z radością witamy nowego krakowianina w szeregach budowniczych szkoły i dziękujemy mu serdecznie. Pracownicy redakcji „Echa Krakowa” znowu wpłacili na konto budowy 393 zł. jako składki odliczone od zarobków. AKCJA TRWA! Konto nosi nazwę: „Czytelniczy Echa Krakowa budują szkołę”. Numer konta: PKO 1-9-600.

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA

Generalna Prokuratura nadal prowadzi śledztwo w sprawie kradzieży bezcennych obrazów ze zbiorów Muzeum Śląskiego

W 1957 r., w Muzeum Śląskim we Wrocławiu dokonano kradzieży 13 obrazów, stanowiących bezcenną wartość historyczną dla narodu polskiego. M. in. skradziono 5 obrazów Jana Matejki oraz obrazy Aleksandra Gieryskiego i Juliusza Kossaka.

Po dokonaniu kradzieży, złooczyńcy domagali się od dyrekcji muzeum wysokiego okupu, w zamian za zwrot obrazów, przesyłając w tej sprawie kilka listów anonimowych, pisanych na dziecięcej maszynie marki „Bambino”, produkcji NRD. Tych maszyn na terenie kraju znajduje się stosunkowo niewielka ilość.

W celu nadania śledztwu właściwego kierunku, Generalna Prokuratura wzywa wszystkie osoby, które posiadały lub posiadają maszynę do pisania marki „Bambino” do niezwłocznego zgłoszenia o sobie lub pisemnie faktu posiadania takiej maszyny w Komendzie Głównej MO, Warszawa, ul. Puławska nr 148/150 pok. 121, tel. 4-60-59, właściwej terytorialnie Komendzie Wojewódzkiej MO względnie najbliższej jednostce MO.

Generalna Prokuratura apeluje również do wszystkich obywateli na terenie całego kraju o poinformowanie organów MO, kto spośród znanych im osób posiada lub posiadał maszynę do pisania marki „Bambino”. Wezwanie o zgłaszanie tych maszyn do jednostek MO odnosi się również do kierowników sklepów i instytucji, w których posiadaniu znajdowały się lub znajdują maszyny „Bambino”.

6 kg! — grzyb - fenomen
Niezwykle rzadki okaz grzyba znalazła żona leśniczego ze Strzeleca Opolskich. Grzyb ten waży ok. 6 kg. a jego średnica przekracza pół metra. Okaz wysłany został do Ministerstwa Leśnictwa, gdzie zostanie spreparowany i powiększony zbiory leśnych dziwów.



Gwałtowne ulewy spowodowały powódź w Salzburgu, Tyrolu i Górnej Austrii. Na zdjęciu: Most w Salzburgu zniszczony przez wodę.

Romans księcia greckiego z piękną modelką Czy dojdzie do procesu o alimenty?

Książę Christian Hannowerski, brat królowej Grecji, stoi wobec groźby płacenia alimentów 11-letniej modelce londyńskiej, pięknej Julii Rogers. W październiku ub. roku J. Rogers urodziła dziecko, którego ojcostwo przypisuje księciu Christianowi. Rogers rozmawiała ostatnio z adwokatem, w sprawie alimentów. Młoda matka chrzciła swego syna imieniem Christian-Julian. Książę Christian Hannowerski, który ma obecnie 40 lat zaprzecza energicznie, jakoby miał być ojcem dziecka Julii Rogers. Mimo tych dementi, na uwagę zasługują fakt, że wkrótce po przyjściu na świat Christian-Juliana, książę Hannowerski przesłał młodej matce do kliniki kwiaty.

To nie było samobójstwo!

1 kwietnia br. w Czepielinie koło Siedlec, znaleziono zwłoki Weroniki Michalak. Wyglądało na to, że kobieta popełniła samobójstwo, jednak okoliczności w jakich nastąpiła śmierć dawały dużo do myślenia. Prokuratura wszczęła więc śledztwo. Gdy Julianna wyszła za mąż za umyślowo chorego Jakuba Michalaką, wszyscy we wsi dziwili się tym bardziej, że wniosła mężowi pokazywany majątek jako wiano. Jednak mimo choroby Michalaką, małżonkowie żyli ze sobą w zgodzie. Wkrótce urodził im się syn Edward. Pragnęli mieć jednak córkę. W 1949 r. Michalakowa adoptowała dziecko nieznanego rodziców, któremu na imię dała Weronika. Dziewczyna rosła i wychowywała się wraz z małym Edwardem. Minęło kilkanaście lat. Michalakowa pewnego dnia zachorowała i cały swój majątek zapisała Weronice. W testamencie zaznaczyła, że synowi dała pieniądze na kup-

no 2,5 ha ziemi, konia, dwie krowy i dwa prosiaki. 30 stycznia br. Michalakowa zmarła. Dla Weroniki nastąpiła ciężka chwila. Brat wykorzystywał każdą okazję, aby ją bić i maltretować. W tym czasie, dziewczyna poznała młodego człowieka. Postanowili się pobrać, ale sprzeciwił się temu brat oświadczając, że wyda ją za mężczyznę, który zgodzi podzielić się z nim ziemią. Groził przy tym, że jeżeli siostra samowolnie wstąpi w związek małżeński, to „znajdzie cztery deski”. 1 kwietnia, przed wieczorem, mieszkając zelektryzował krzyk umysłowo chorego ojca: „Edek powiesił siostrę”. Weronika znalazła w ciemnej niszy mieszkania. Wisiała na linie konopnej, umocowanej do szerebla drabiny. Oględziny zwłok wykazały na ciele jej liczne ślady zadrapań. Biegli lekarze stwierdzili, że śmierć nastąpiła nie przez powieszenie, ale przez uderzenie twarzą przedmiotem.

Kerki z kalendarza

Dozorca z kwalifikacjami

Awans społeczny, zdobywanie nowych kwalifikacji, opanowywanie nowych zawodów — jakże to piękne i krzepiące zjawiska! Nie bez szczególnego wzruszenia zapoznaliśmy się z planami życiowymi kierownika sekcji kadr Biura Projektów Energetycznych „Energoprojekt” w Krakowie, p. Zofii K. W związku z naszą interwencją w sprawie dozorcy w domu pracowników „Energoprojektu” otrzymaliśmy list opatrzone pieczętką mgr inż. J. Chwaliboga — kierownika Oddziału Kraków (podpis w jego zastępstwie — nieczytelny), w którym wyjaśnia się nam, że „kierownictwo zakładu zwracało się do różnych pracowników ofiarując im pracę dozorcy. W zamian za to mieszkanie danego pracownika stanowiłoby mieszkanie zastępcze dla Ob. Ziarki (dotychczas dozorcy — przyp. red.).

I cóż powiecie? Znalazł się ofiarny ochotnik — propozycję przyjął kierownik kadr — pani Zofia K. Dziewina niewątpliwie godną determinacją postanowiła przyjąć skromne lecz jakże pozytywne obowiązki dozorcy. Czy ręka przyzwyczajona do składania podpisów na ankietach personalnych zdzierzy miotłę do zamiatania schodów? Czy nowemu dozorcy uda się pogodzić swe funkcje z kierowaniem kadrami? Czy może zamaskuje w urzędach nowego zawodu i całkowicie porzuci monotone biuro? Doświadczona zdobyta na poprzedniej placówce być może przydałaby się w dziele trzymania w korbach niesfornych lokatorów... Niezawodnie przyszłość odpowie na te pasjonujące pytania... My poprzestaniemy na złożeniu pani Zofii najlepszych życzeń na nowej drodze życia. (j)

„Niewidzialny” przechodzień na ulicach Londynu

Policjant pełniący służbę na jednej z ulic londyńskich, w pobliżu gmachu parlamentu, zatrzymał pewnego mężczyznę, który paradował po ulicy „w stroju Adama”. Zatrzymany gorąco zaproteściwał, ponieważ — jak twierdził — nie obraża moralności publicznej, albowiem jest niewidzialny. Policja odesłała mężczyznę na obserwację do szpitala dla umysłowo chorych.

Z procesu ks. Jana Lecha

Co mówią o oskarżonym biegli lekarze-psychoatry?

Sprawozdanie z wczorajszego dnia procesu kończyło się na zeznaniach Władysława Kapera (nie znając Kapela, jak w pośpiechu mylnie podano). Czy list podpisany jej nazwiskiem, który wpłynął w tym roku do prokuratury był przez nią samą pisany? Odpowiedź nie wymagała nawet udziału ekspertów. Identyfikacja tekstu przepisany na miejscu ręką świadka i porównany następnie z listem, wykazał niezbicie, że Władysław Kapera, nie mogła być autorką listu. Jak wytłumaczyć sprzeczności i fałszywe zeznania złożonych przed chwilą świadków nie odpowiada. Świadek młody, bardzo skonfundowany. Aniela Kapela, organizatorka Krasnego Opowia: Anna Kurek kilku osobom pokazywała „papier sądowy” w sprawie alimentów, — nie figurowała na nim ani nazwisko Lech ani Kalesch, lecz prawdopodobnie Halota. Świadek słyszał jedynie o wersji, według której ojciec dziecka Kurek mieszkiał w Krakowie. Anna Malinowska zaprzecza, ja-

Film radziecki - „Los człowieka” otrzymał „Wielką Złotą Nagrodę”

Nowy sukces — polska kinematografia zdobyła dwa „Srebrne Medale” na festiwalu moskiewskim

17 bm. w Moskwie zakończył się Międzynarodowy Festiwal Filmowy, w którym udział wzięło około 50 krajów świata.

Dla Polski, festiwal zakończył się poważnym sukcesem. Nasza kinematografia zdobyła tu dwie zaszczytne nagrody: „Srebrny Medal” za greą Artystów — Wiesława Głińskiego, Bronisława Pawlika i Aleksandra Sewrucha, występujących w głównych rolach filmu „Orzeł” (reż. L. Buczkowskiego) oraz

„Srebrny Medal” za film dokumentalny pt. „Tor” (reż. J. Hoffmanna i E. Skórzewskiego).

Główną nagrodę festiwalu — „Wielką Złotą Nagrodę” jury przyznało znakomitemu filmowi radzieckiemu pt. „Los człowieka” (reż. S. Bondarczuka). „Złote Medale” zdobyły filmy: „My, cudowne dzieci” (reż. K. Hoffmanna „Constantin Film” — NRF) oraz ex aequo „Dzień o świcie” (reż. A. Farid, Pakistan) i „Ucieczka z cienia” (reż. J. Sakvansa — Czechosłowacja).

Uznanie jakim cieszy się obecnie film polski na świecie nie jest przypadkowe. Oto w okresie ostatnich dwóch miesięcy — warto o tym przypomnieć — zdobyliśmy nagrody na festiwalach w Cannes (eksperymentalny film pt. „Zmiana warty” — reż. Bielińskiej i Haupego), w San Sebastian (film fabularny „Zamach” — reż. Passendorfera), obecnie — dwie nagrody w Moskwie. Sukcesem jest również dopuszczenie filmu fabularnego pt. „Pociąg” (reż. Kawalerowicza) do ostatnich eliminacji festiwalu filmowego w Wenecji (na 134 zgłoszonych tam filmów do końcowej eliminacji zakwalifikowano tylko 14).

Skradziono obrazy

(Dokończenie ze str. 1)

tret Henryka Rodakowskiego są dziełami, które należą do skarbcza naszej kultury narodowej. Złoczyńcy żądali okupu, okupu wysokiego, określonego w astronomicznych liczbach. Wymiana korespondencji (listy ze strony złodziei były pisane właśnie na maszynie „Bambino”) ciągnęła się dość długo i mimo różnych propozycji, sprawcy nagle przerwali „pertraktacje”. Nie ludźmi się, nawet za najwyższy okup obrazów byśmy nie odzyskali.

Sledztwo w tej sprawie jest dość trudne. Rzecz zrozumiała, jeśli się zważy, że kradzieży dokonali ludzie nie tylko świetnie znający się na sztuce malarskiej, ale także na złodziejskim rzemiośle. Uczyniono oczywiście wszystko, aby unieemożliwić wywóz obrazów za granicę. I oto Generalna Prokuratura zwraca się do społeczeństwa o pomoc z nadzieją, że to pomoże, otrzyma.

W związku z komunikatem Prokuratury Generalnej w sprawie kradzieży obrazów z Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, Komenda Wojewódzka MO w Krakowie prosi wszystkich obywateli z terenu województwa, którzy posiadają lub posiadali dzieł sztuki malarskiej do pisania marki „Bambino”, jak również osoby, które wiedzą kto posiada lub posiadał taką maszynę, o zgłoszenie się osobiście lub pisemnie do Komendy Woj. MO w Krakowie, plac Szecepański 5, p. 92. Zgłoszenia telef. na nr 564-23 wzgl. nr centr. KW MO 239-21 (wewn. 319).

Osoby, które posiadają jakiekolwiek inne informacje dot. kradzieży obrazów z Muzeum Śląskiego proszone są również o zgłoszenie ich na wyżej podany adres. Osobiste zgłoszenia przyjmują również wszystkie jednostki MO na terenie województwa.

Przypominamy, że osobom udzielającym informacji gwarantujemy pełną dyskrecję. Za udzielenie informacji, która przyczyni się do ujęcia sprawców kradzieży i odzyskania obrazów wyznaczona została nagroda — 100 tys. zł.

Delegacja polskich pedagogów w Moskwie

MOSKWA. Do Moskwy przybyła 17 bm. grupa pedagogów polskich z wiceministrem oświaty W. Schayerem.

Gości polskich witali na dworcu w Moskwie przedstawiciele Min. Oświaty RFSRR oraz nauczyciele Moskwy.

Z okazji powitania delegacji minister Schayer powiedział: pragniemy poznać wasze doświadczenia, zaznajomić się z życiem i warunkami pracy nauczycieli radzieckich, z osiągnięciami w budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Pomoże to nam w naszej pracy pedagogicznej.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

DO DZAKARTY udał się 17 bm., celem wzięcia udziału w VI zjeździe Komunistycznej Partii Indonezji, delegat PZPR — sekretarz KC PZPR, Jerzy Albrecht.

WIES SPRZEDAŁA państwu — do 15 bm. — z tegorocznych zbiorów (łącznie z PCR) 170.267 ton ziarna. Gospodarstwa chłopskie dostarczyły na poczet obowiązkowych dostaw 115.470 ton, tj. dwukrotnie więcej, niż w tym samym czasie zeszłego roku. Wszystko wskazuje więc na to, że sierpniowy plan skupu, wynoszący 279 tys. ton będzie zrealizowany.

Na międzynarodowym KONGRESIE BOTANIKÓW, który 19 bm. rozpoczęła obrady w Montrealu, naukę polską reprezentować będą: wiceprezes PAN, prof. Wł. Szafer, prof. J. Szaferowa oraz prof. Fr. Górski.

17 BM. TEMPERATURA o godz. 13 wynosiła od 13 st. w Aleksandrowicach do 26 st. w Białymstoku. Na Śnieżce było 8 st., na Kasprowym Wierchu 7 st.

Okólnik Min. Oświaty w sprawie mundurków szkolnych

Ministerstwo Oświaty wydało wiadom o szkolnym zalecenie w sprawie ubiorów uczniowskich obowiązujących w nadchodzącym roku szkolnym.

Jakie więc ubiory szkolne mają w miarę możliwości rodziców nosić uczennice i uczniowie?

Ubiór uczennic to granatowy fartuch, zapinany z przodu lub z tyłu, z białym kołnierzykiem. Podczas uroczystości szkolnych natomiast, uczennice powinny występować w granatowych mundurkach składających się z bluzy z nakładanym białym kołnierzykiem zwykłym — nie marynarskim oraz plisowanej spódniczki.

Dla chłopców strojem galowym są zwykle granatowe garnitury.

Przy wszystkich ubiorach, a więc i przy płaszczach czy wiatrówkach obowiązują tarcze z numerem szkoły. Przepisowym nakryciem głowy są granatowe berety, a dla chłopców, czapki szkolne.

W Anglii zmarła 109-letnia staruszka

W Luton (Bedfordshire) zmarła w wieku 109 lat najstarsza kobieta Anglii, Hannah Taylor. Była ona matką 13 dzieci. H. Taylor nie mogła już ani czytać ani pisać.



SPOTKANIE U DIORA

Josephine Baker i Juliette Greco wspólnie podziwiała nowe modele jesienno-zimowej kolekcji Diora. Niewątpliwie mowa była również o teatrze. Fot. CAF

Trwają wpisy do szkół

Nowy system szkolenia kadr pielęgniarskich

Sprawom nowego systemu szkolenia kadr pielęgniarskich i aktualnym zagadnieniom związanym z naborem młodzieży do szkół tego typu poświęcona była konferencja prasowa, w siedzibie Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia w Warszawie.

Ministerstwo Zdrowia, dając zarówno do podniesienia poziomu ogólnego wykształcenia jak i przygotowania zawodowego młodych pielęgniarek, zreformowało ostatnio zasadniczo system szkolenia kadr pielęgniarskich.

Zamiast dotychczas istniejących 13 typów szkół pielęgniarskich tworzy się 4 typy szkół.

Dwie pierwsze przygotowują młode kadry dyplomowanych pielęgniarek. Są to szkoły: 2,5-letnia dla dziewcząt po maturze, oraz 4-letnia dla absolwentek 9 klas szkoły ogólnokształcącej. Szkoły pozostałych dwóch typów dawać będą uprawnienia asystentek-pielęgniarek. Nauka w nich trwać będzie: dla dziewcząt które ukończyły 9 kl. szkoły ogólnokształcącej — 1 rok, a dla absolwentek szkół podstawowych — 3 lata.

Trzy pierwsze z wymienionych typów szkół zostaną utworzone już w roku szkolnym 1959-60.

Przed absolwentkami wszystkich typów szkół otwarta jest droga do dalszej nauki i studiów. Wyróżniające się swą pracą i zdolnościami pielęgniarki dyplomowane będą mogły natomiast pójść na studia wyższe. W stadium organizacji znajduje się bowiem wyższa szkoła pielęgniarstwa.

Dla pielęgniarek pracujących już zawodowo, przewiduje się poza tym wprowadzenie — podobnie jak ma to miejsce wśród lekarzy — stałego doszkalania w zakresie danej specjalizacji.

Zgon wiceministra PiOS T. J. Wolańskiego

17 bm. zmarł w Warszawie, w wieku lat 49, wiceminister pracy i opieki społecznej, dr Tadeusz Jan Wolański. Zmarły ukończył studia w Czechosłowacji, po czym pracował jako lekarz psychiatra.

Zmarły był odznaczony Krzyżem Grunwaldu III klasy, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Grunwaldu oraz Medalem Dziesięciolecia.

Prez. Eisenhower ojcem chrzestnym dziecka królowej Elżbiety?

LONDYN. Jak podał „Sunday Pictorial”, królowa W. Brytanii Elżbieta zamierza zwrócić się do prezydenta Eisenhowera z prośbą, aby został ojcem chrzestnym jej trzeciego dziecka, które ma przyjść na świat w lutym przyszłego roku.

Kronika wypadków

W dniu wczorajszym Pogotowie Ratunkowe trzykrotnie udzielało pomocy osobom, które przypadkowo zatrzyły się lekami. 2-letnia Anna Matysiak zam. przy ul. Sosnowieckiej 105 uległa zatruciu atrypią, 21-letnia Wanda Szwajca (zam. Traugutta 17) — spirytusem kamforowym, a 16-letnia Maria Fortyska (zam. Bielany 66) — bliżej nieznanym środkiem.

5-letni Ignacy Walkowiak zam. w Nowej Hucie osiedle C-2, bl. 51 spadł ze schodów doznając wstrząsu mózgu.

W Ciecinnie pow. Żywiec spłonęła stodoła ze zbiorami, część domu mieszkalnego i stajni należących do Józefa Kociolka. Straty wynoszą 40.000 zł.

Antoni Patek był Polakiem

Stanowią przedmiot marzeń naswet bardzo bogatych ludzi. Z imienia można wyliczyć ich posiadaczy: król Arabii Saudyjskiej Ibn Saud, cesarz Abisynii Haile Selassie, Artur Rubinstein, John Rockefeller... chyba wystarczy. Odznaczające się fenomenalną dokładnością, trwałością i wieloma innymi zaletami (wskazują błędnie fazy księżyca, dni miesiący) zegarki genezy firmy „Patek Philippe” wyrabiane są w znikomej ilości (przeważnie na zamówienie) — 50 sztuk dziennie. Ceny ich są również fantastyczne — najtańszy 300 dolarów, droższe dochodzą do 2.000 dolarów i więcej.

Założycielem tej najszlachetniejszej na świecie szwajcarskiej wytwórni zegarków był Antoni Patek, Polak, mieszkaniec Jędrzejowa, który po upadku powstania 1830 r. musiał uchodzić z kraju. Do dzisiaj istnieje dom — jak podaje kielecki „Słowo Ludu” — w którym Antoni Patek prowadził ożywioną działalność patriotyczną — wraz ze swym bratem Damazym — aptekarzem jędrzejowskim.

Radiotechnika na tropie tajemnicy „szóstego zmysłu“

- ◆ O telepatii czyli o przesyłaniu myśli na odległość
- O tym, że każdy człowiek jest po trosze telepatą
- ◆ O tym, że mózg ludzki jest nadajnikiem i odbiornikiem radiowym

Chętnie opowiem — mówi na wstępie prof. Stefan Manczarski, specjalista w dziedzinie radiotechniki, sekretarz naukowy Komitetu Międzynarodowej Współpracy Geofizycznej — o moich hipotezach i eksperymentach stanowiących rezultat wieloletnich badań nad zjawiskami noszącymi dość szokującą nazwę „paranormalnych”. Chciałbym jednak z góry zaznaczyć, że rozmowę na te tematy prowadzić mogę wyłącznie na płaszczyźnie fizycznej, taki bowiem charakter miały prowa-

dzone przeze mnie badania. Dalecy oczywiście jesteśmy od naukowego zbadania i wyjaśnienia wszystkich zjawisk paranormalnych i są wśród nich również i takie, których istnienie, a przynajmniej przedstawione w tym względzie dowody — budzą poważne zastrzeżenia. Proponuję więc, aby rozmowa nasza ograniczyła się wyłącznie do zjawiska telepatii, którego realne istnienie uważam osobiście za udowodnione.

— O ile nam wiadomo, realność zjawiska telepatii była

wielokrotnie kwestionowana. Czytelników zainteresują więc z pewnością metody, pozwalające, zdaniem Pana Profesora, udowodnić istnienie telepatii w sposób naukowy.

— Podstawowa trudność w badaniach naukowych nad telepatią wynika stąd, że niepodobna jest podać recepty gwarantującej wierne odtworzenie danego eksperymentu. Wybitne zdolności te mogą ulegać rozmaitym wahaniom. Jednego dnia medium może być w dyspozycji, drugiego zaś dnia może być kompletnie pozbawione zdolności telepatycznej. Co prawda, udane eksperymenty z mediami przekonują o istnieniu telepatii nawet zagorzałego sceptyka, jednak nie spełniają one tych surowych wymagań, jakie stawia eksperymentowi nauka współczesna. Istnieje jednak metoda gwarantująca naukowość badań nad telepatią: metoda statystyczna. Opiera się ona na zasadzie, którą wygłosił słynny francuski badacz zjawisk paranormalnych, Ribot. Zgodnie z tą zasadą, zjawiska paranormalne, a wśród nich telepatia, nie są właściwością nielicznych tylko ludzi-medioń, lecz występują w szacunkowej, lub utajonej postaci u wszystkich ludzi. Mediami są więc tylko ludźmi szczególnie pod tym względem uczulonymi tak, jak istnieją ludzie uczuleni na pewne zapachy, ludzie o nadwrażliwym wzroku, sluchu itp.

Telepatia polega, jak wiadomo, na przesyłaniu na odległość myśli. Na ogół mamy tu do czynienia z przesyłaniem zabarwionych uczuciami takich pojęć, jak np. pożądanie picia, nienawiść, strach itp. Istnieje również możliwość przesyłania drogą telepatyczną prostych figur geometrycznych i ten rodzaj transmisji telepatycznej stosuje się na ogół przy badaniach nad tym zjawiskiem.

W eksperymentach nad telepatią używa się specjalnej talii, zawierającej 4 do 5 różnych rodzajów kart z prostymi figurami geometrycznymi, jak trójkąt, gwiazda, kwadrat, koło, krzyż itp. Telepatyczny nadawca stara się intensywnie myśleć o wybranej przez siebie karcie, podczas gdy odbiorca, znajdujący się w stanie kompletnej bierności umysłowej, winien wskazać kartę wybraną przez nadawcę. Oczywiście, eksperyment musi być wykonywany w warunkach, w których porozumiewanie się nadawcy z odbiorcą drogą inną niż telepatyczna, jest uniemożliwione.

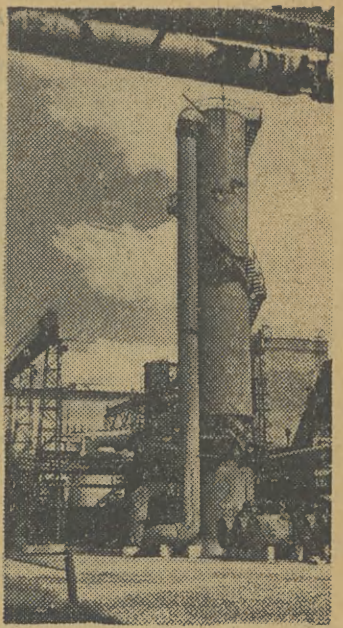
— Czy odbiorca telepatyczny zawsze wskazuje prawidłowo kartę, o której myślał nadawca? — Co prawda zdarza się czasem, że odbiorca kilkakrotnie pod rząd wskaże prawidłowo wybraną przez nadawcę kartę, lecz przy większej ilości prób pomyłki są nieuniknione. — Skąd więc wiemy, że udane próby nie są wynikiem czystego przypadku? — Tu właśnie tkwi sedno sprawy. Przypuścimy, że wykonana została pewna seria prób prostych, tzn. pojedynczych prób wskazania przez odbiorcę karty, którą podczas tej próby wybrał nadawca. Spośród wszystkich prób prostych, składających się na daną serię, tylko część będzie udana. Postępując się metodami sta-

— Co prawda zdarza się czasem, że odbiorca kilkakrotnie pod rząd wskaże prawidłowo wybraną przez nadawcę kartę, lecz przy większej ilości prób pomyłki są nieuniknione.

— Skąd więc wiemy, że udane próby nie są wynikiem czystego przypadku?

— Tu właśnie tkwi sedno sprawy. Przypuścimy, że wykonana została pewna seria prób prostych, tzn. pojedynczych prób wskazania przez odbiorcę karty, którą podczas tej próby wybrał nadawca. Spośród wszystkich prób prostych, składających się na daną serię, tylko część będzie udana. Postępując się metodami sta-

(Dokończenie na str. 4)



Fragment urządzeń koksokemii w Hucie im. Leni-
na.

Fot. W. Pawłowski

Dom z bajki

Tu widzieliśmy szczęście i Azieci społeczeństwa socjalistycznego” wpisała do złotej księgi pamiątkowej minister zdrowia Chińskiej Republiki Ludowej — Li De-Cian. Podobnych uwag w księdze jest wiele. Goście z Ameryki, Francji i wielu innych krajów po zwiedzeniu wzorcowego żłobka na Osiedlu Krakowiaków w Nowej Hucie nie szczędzą słów uznania. Chwała nie tylko sam jego wygląd, czystość i estetykę — lecz przede wszystkim organizację życia dziecka oddanego tu pod tygodniową opiekę. Kierownictwo tego żłobka zapoczątkowało bowiem rewolucyjny przewrót w „żłobkarstwie”, a eksperyment polegał na...

Dotychczas obowiązywał zawsze system podziału dzieci na grupy według wieku. Nasz żłobek wzorcowy postanowił zerwać z dawną tradycją i oprzeć się na... stosunkach rodzinnych. A wiadomo — w rodzinie dzieci jedzą, myją, bawią się i śpią — wszystkie razem. Zresztą według opinii psychologów taki system jest najbardziej właściwy. Dziecko starsze niemal zawsze poczuwa się do obowiązku opiekowania młodszym, chętnie pomaga mu przy ubieraniu lub myciu, podsuwa projekty nowej zabawy. To raz, a po drugie dziecko małe w gronie dzieci starszych szybciej się rozwija zarówno psychicznie jak i fizycznie.

Co dalej? Otóż jak już wspominaliśmy, żłobek jest tygodniowy. Personel opiekujący się dziećmi pracuje na dwie zmiany. Jedna od poniedziałku do środy, druga od środy do poniedziałku. Podział ten uznano za najbardziej trafny, gdyż na podstawie doświadczeń zmiana opiekunki co drugi dzień wpływa ujemnie na samopoczucie dziecka. Natomiast ta sama wychowawczyni opiekująca się dziećmi przez trzy dni bez przerwy, bardziej je do siebie przywiązuje i nie odczuwa on wtedy tak bardzo braku matki.

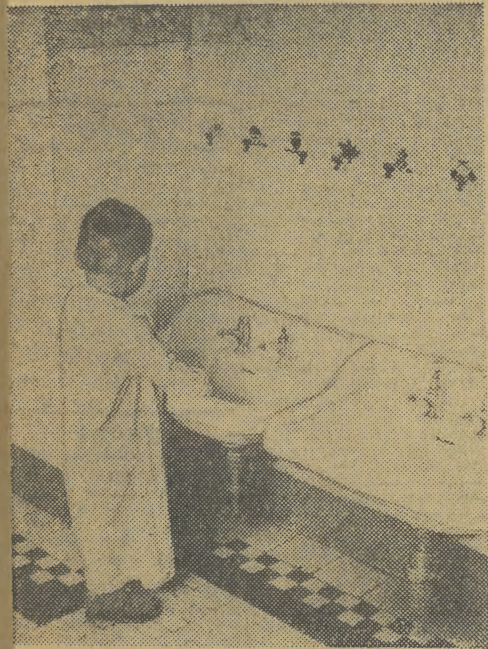
I jeszcze jedna ciekawostka. Każde dziecko w żłobku żyje pod swoim znakiem. Może to być np. jabłko, grzybek, kwiatek lub też koneweczka. Każdy też z małych zna dobrze swój znaczek. Ma go bowiem na swoim łóżeczku, przy umywalce i przy stoliku. Szybko pojmują, że tylko do tego właśnie łóżeczka wolno mu się położyć i tylko przy tym stoliku usiąść, gdzie znajdzie ten swój kwiatek czy grzybek. Uważa to za kapitalną zabawę. A zabawa jest mądra, ucząca go systematyczności i porządku. Chwył pedagogiczny — doskonały!

I właśnie owe wspomniane pedagogiczne posunięcia zakwalifikowały nowohucki żłobek do przodujących w Polsce. Tu też na okresowe przeszkolenie przysyłane są kierowniczki innych żłobków z całego kraju.

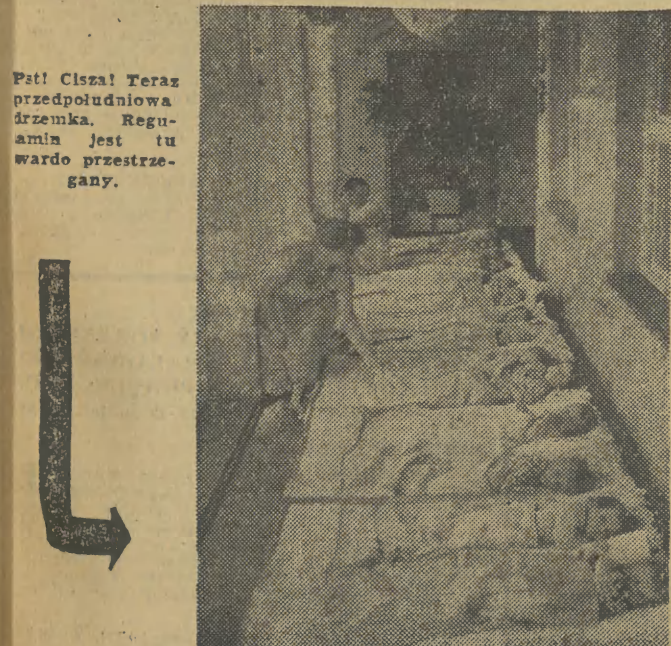
Oczywiście dużą wagę przywiązuje się również i do samego otoczenia. Żłobek utrzymany jest w idealnej wprost czystości, z zachowaniem wszelkich środków higieniczno-sanitarnych (osobne izolalki dla dzieci choćby tylko z kataram, zwiedzenie żłobka wyłącznie w białych fartuchach). Przybywające dziecko przyjmowane jest w tzw. filtrze czyli małym pokoiku gdzie się je rozbiera z ubrania domowego i z którego wychodzi umyte i przebrane już w strój żłobkowy. Tak na marginesie — wszystkie te ubranka żłobkowe — śmiało mogłyby wziąć udział w rewił dziecięcych modeli. I wreszcie piękne kolorowe sale bawialne, sypialne, solaria.

Doprawdy każdej nawet najbardziej statecznej i zasobnej w latach osobie zwiedzającej żłobek — przechodzi na myśl... domek z bajki. A także i żal, że kiedyś w dzieciństwie swoim choć kilka dni nie spędziła ona w takim właśnie kolorowym domku.

Wszystko tu jest z sensem, pedagogicznie i psychologicznie pomyślane. Nawet barwne obrazki na ścianach, wykonali plastycy pod specjalnym kierunkiem prof. Szumana z Katedry Psychologii UJ. (dan)



Jureczek pędził tu życie pod znakiem... muchomora. Myje rączki — tylko tam, gdzie widzi swój znaczek.



Pat! Ciszał Teraz przedpołudniowa drzemka. Regumia jest tu wardo przestregany.

Jak nabierałam klientów...

(PAMIĘTNIK BUFETOWEJ)

Wydział Kryminalny Komendy Miasta MO w Warszawie otrzymał tajemniczy list od niejakiego Bronisława Z. Zawiadamił on milicję, aby udala się do mieszkania Czesława G. i zabrała od niego zeszyt w czarnych okładkach. Był to pamiętnik. Ten jedyny w swoim rodzaju dokument oskarżał autorkę w imieniu setek tysięcy oszukanych ludzi.

GDZIE MOŻNA DOBRZE ZAROBIC?
Jadwigę Redę zgubiła jej drobniagowość i pedanteria. Koniecznie chciała wiedzieć ile miesięcznie zarabia, a ile wydaje. Pisała więc pamiętnik i prowadziła w nim rejestr wpływów i wydatków.

„Rozpoczęłam swoją pracę w WZG w 1954 r. na stanowisku bufetowej. Praca owa była dla mnie zupełnie obca. Wiedziałam tylko od znajomych, że tam można dobrze zarobić. Ścisłe mówiąc oprócz wynagrodzenia są boczne dochody” — pisze Reda i na następnych stronach pamiętnika wyjaśnia w jaki sposób można „dobrze” zarobić.

„Początkowo pracowałam na małych bufetach, gdzie nie było dużo konsumentów, lub też n'e było wódki w sprzedaży. Tam miałam znikome dochody. Następnie pracowałam w zakładzie „Orlówka”. Tam sytuacja mi się polepszyła, ponieważ to był zakład wyższej kategorii, droższe ceny i koncert od godz. 18-tej. Tam była wódka! Sprzedawałam przeciętnie 50 litrów dziennie, nadlało mi się więc kilka litrów. Do tego sprzedawałam bardzo dużo napojów firmowych własnej produkcji. Trochę na tym zarabiałam, bo napój otrzymywałam w proszku na wagę, a sprzedawałam w płynie na porcje. Było lato, był upał,

wszystkim chciało się pić — więc zarabiałam”.

PIENIĄDZE TRZEBA UMIEĆ „PODNIESĆ”

Niemniej interesujący od pamiętnika jest rejestr zarobków prowadzonych skrupulatnie przez Redę w zeszytce o czarnych okładkach. Ile też może zarobić dwudziestoparoletnia kobieta o wykształceniu 7-klas szkoły podstawowej, bez zawodu i fachu? Oto kilka przykładowych pozycji rejestru z sierpnia 1956 roku: Dn. 2 — zarobiłam 600 zł, wydatki: gospodarstwo 250 zł, życie 250 zł. Dn. 6 — zarobiłam 400 zł, wydatki: torebka czerwona 150 zł, życie 50 zł. Dn. 10 — (byłam sama) zarobiłam 1200 zł, wydatki: komornie 150 zł, życie 100 zł. Dn. 14 — zarobiłam 700 zł, kuszniarz 1000 zł, życie 100 zł. Dn. 18 — zarobiłam 1500 zł, wydatki: futro 7000 zł, życie 200 zł. Itd. itd.

Pozostałość z lipca 5 tys. zł, zarobek 12.400 zł. = 17.400 zł. Wydatki — 13.200 zł, życie — 1550 zł, pozostaje mi na września 2.650 zł — zapisała skrupulatna pamiętnikarka przy końcu miesiąca.

FORTUNA

KOLEM SIĘ TOCZY

Jak z tego widać — pracując co drugi dzień Reda zdobyła sobie „uczulac” blisko 17.500 zł. Z biegiem „stażu” pracy Redy z miesiąca na miesiąc rosła jej zarobki. Proporcjonalnie do nich powiększa się saldo „z poprzedniego miesiąca”, choć wydatki również rosły.

W listopadzie 1957 roku Reda kupiła już sobie... luksusowy samochód marki „Chevrolet de Luxe” za 130 tys. zł. Wraz z życiem wydała ona w tym miesiącu ogółem 136 tys. zł. Samochód zarejestrowała na nazwisko swego przyjaciela Bronisława Z. (strzeżonego Pan Bóg strzeże!).

Wszystko prawdopodobnie byłoby po staremu i nie dzielilibyśmy, że na świecie żyła sobie Jadwiga Reda, a nikt nie miałby zielonego pojęcia o jej zarobkach. Złotliwość losu sprawiła inaczej: Reda pokłóciła się ze swoim przyjacielem. Ow pan Bronisław 7. człowiek, dla którego — jak stwierdziła Reda — „nie ma nic świętego”, usiadł i napisał do milicji doniesienie.

— Z tego zeszytu wynika że Jadwiga Reda od połowy 1956 roku do połowy następnego roku dopuściła się przestępstwa na kwotę co najmniej 215 tys. zł — oświadczył jeden z pracowników służby kryminalnej.

Niewątpliwie pamiętnik ów jest jednym z dowodów „pracy” sporej liczby nieuczciwych kelnerów i sprzedawców.

SLAWOMIR OBLÓWSKI



Każdego piątku generalne porządki — zmiana firanek, podłogi, froterowanie, szorowanie.

Zdjęcia: W. PAWŁOWSKI

18 sierpnia Wtorek Heleny, Klary

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Hłasiła pieczeń

Wprawdzie kogut jako „narzędzie” mierzenia czasu już dość dawno wyszedł z użycia, tym niemniej mieszkańcy domu przy ul. Floriańskiej 25 i 23 co dzień wczesnym rankiem budzeni są donośnym pianiem kurów. To którzyś z niesfornych lokatorów nie bacząc na dobro swych bliźnich i przepisy sanitarne, hoduje gdzieś na swym metrażu te sympatyczne skądinąd ptaszyska.

Domyślamy się, że celem tej hodowli są jedynie cele tzw. konsumpcyjne. Radzimy więc koguty zamienić jak najszybciej na pieczyste, jeszcze przed przybyciem komisji sanitarnej, która niewątpliwie zainteresuje się tą sprawą. (w)

Tragiczny bilans dwóch dni

W Sułkowicach (pow. Wadowice) powracający motocyklem z wesela 24-letni Stanisław Ogórek z Andrychowa najechał na rewerystę — Józefa Mikołajka, który wyszedł z wypadku ze zranioną nogą. Stanisław Ogórek doznał natomiast ogólnych obrażeń, a jadący wraz z nim na tylnym siedzeniu Karol Kotlarski poniósł śmierć na miejscu.

We wsi Zawada (pow. Nowy Sącz), będący w stanie nietrzeźwym Stanisław Gajda z Nowego Sącza, prowadząc motocykl z nadmierną szybkością wywrócił się. Wskutek upadku jadący na tylnym siedzeniu 27-letni Zdzisław Łęczycki, zam. w Nowym Sączu przy ul. Krancowej 14, doznał ciężkich obrażeń i zmarł po przewiezieniu do szpitala. Stanisław Gajda, który wyszedł z wypadku bez szwanku — zbiegł. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi miejscowa Komenda Powiatowa MO.

Hot tnik krakowski

Uwaga krwiodawcy! Ze względu na bardzo duże zapotrzebowanie krwi w szpitalach na grupę O, A i B — wszyscy dawcy, którym minął termin 7 tygodni od ostatniego oddania krwi proszeni są o zgłoszenie się do Stacji Krwiodawstwa, Nowa Huta, Szpital, pawilon B, ul. Pawłowa. Kobiety przyjmowane są w dni parzyste, mężczyźni w nieparzyste.

Tym, którzy jeszcze nie obejrzeli bardzo ciekawej wystawy pt. „Dziecko z którym się spotykamy” w Krakowskim Domu Kultury (przy Rynku Gł. 27) — radzimy się pośpieszyć. Czynna ona jest jedynie do dnia 20 sierpnia.

Krakowska Drukarnia Prasowa Wielopole 1

Pośrednio winna DOKP

W roku ubiegłym zanotowano 162 wypadki kolejowe, w rb. Komenda Wojewódzka MO ujęła w statystykę już 82, a mamy dopiero sierpień. Przy czym większość z tych nieszczęśliwych wypadków wydarzyła się przy przechodzeniu przez tory, w czasie jazdy na zderzakach, schodkach a nawet dachach wagonów kolejowych. Zaledwie 7 spowodowanych zostało przez wadliwość taboru, co znaczy w języku potocznym — w czasie jazdy otwary się drzwi nie domknięte na skutek uszkodzenia. Wydawałoby się, że nie ma winy DOKP w tej smutnej statystyce, jest natomiast ogromna lekkomyślność pasażerów.

A jednak... zastanówmy się, po co ci ludzie tak bardzo na-

Skorzystajmy z cudzego pomysłu!

Wiele krakowskich gospodyń skarży się na dodatkowe „zageszczenie”, jakie powodują w szafkach i szufladach sterty słoików, butelek oraz innych opakowań ze szkła i blachy. Co z tym zrobić? — Wyrzucić szkoda. Sprzedać. Ale gdzie? Obecnie istnieje w Krakowie kilka przedsiębiorstw skupujących szkło opakowaniowe: MHD, PSS, Przed. Warzywa-Owoce, Przed. Handlu Opalem. Cóż z tego, kiedy w praktyce nie ma ani jednego sklepu, czy punktu skupu, w którym można by sprzedawać wszystkie posiadane opakowania bez względu na ich kształt i wielkość. Każde z przedsiębiorstw bowiem skupuje tylko pewne typy opakowań, nadające się dla ich własnej produkcji, bądź też zamawiane przez zakłady będące z nimi w kontakcie handlowym.

Przynajmniej szczerze, że perspektywa chodzenia od sklepu do sklepu z kilkunastoma posiadaniem słoików nie jest pociągająca. Zwłaszcza, jeśli w rezultacie okazuje się, że połowę trzeba zabrać z powrotem do domu z powodu ich „nietypowości”.

I tutaj tkwi sedno sprawy. Nie rozwiąże jej skup „indy-

widualny”, dostosowany do potrzeb jednego przedsiębiorstwa, ale „zbiorczy”, utworzenie sieci niewielkich lokalnych z dogodnym zapleczem i zapewnioną sprawną organizacją transportu, nastawionych wyłącznie na skupywanie wszelkiego rodzaju opakowań bez względu na ich wielkość i kształt, nadających się do powrotnego użycia, lub do przetworzenia. Przedsiębiorstwo takie musiałoby — rzecz prosta — mieć zapewnioną łączność z wszystkimi wytwórcami przemysłu spożywczego na terenie Polski.

Nie jest to oryginalny pomysł, a egzamin w praktyce zdaje już od pewnego czasu

w Warszawie, gdzie rozsiadane po mieście agendy tego przedsiębiorstwa skupują wszystkie bez wyjątku opakowania ze szkła i blachy. Warszawskim gospodyniom odpadł niebłahy kłopot, przybyła natomiast pewna suma do miesięcznego budżetu domowego. A przy dzisiejszym dużym spożyciu różnego rodzaju konserw, czerni, kompotów, przetworów warzywnych itp. kwota ta wcale nie jest do pogardzenia, podobnie jak i ważna jest sprawa oszczędności w skali państwowej.

Nie obawiajmy się korzystać z cudzych dobrych i w praktyce już wypróbowanych sposobów. (hs)

Są jeszcze wolne miejsca

W nowym roku szkolnym w szkołach zawodowych i technicznych Krakowa i województwa rozpocznie naukę w klasach pierwszych około 11 tys. młodzieży, w szkołach zawodowych i technicznych dla pracujących — około 2.500, a w szkołach przysposobienia rolniczego — 1600 młodzieży.

Jak stwierdza wicekurator szkolnictwa zawodowego inż. Tadeusz Chylaszek, w tym roku przygotowanie kandydatów na I rok jest znacznie lepsze niż w latach ubiegłych. Najbardziej popularne w tym roku są technika: energetyczna, łączności, mechaniczna i ekonomiczna, gdzie ilość zgłoszeń kilkakrotnie przewyższała ilość wolnych miejsc.

Tych, którzy z różnych powodów nie zostali przyjęci na I rok zainteresuje wiadomość, iż są jeszcze szkoły zawodowe i technika, które dysponują wolnymi miejscami. Np.: Zasadnicza Szkoła Przemysłu Spożywczego w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej przyjmuje kandydatów na naukę masarstwa i piekarnictwa. Zasadnicza Szkoła Gastronomiczna w Zakopanem i Nowym Sączu przyjmie kandydatów do nauki zawodu kucharza i kelnera. Szkoła

Drzewna w Żywcu — kandydatów na tapicerów, Szkoła w Sułkowicach — kowali, w Grybowie — stolarzy — kołodziejów. Młodzież, która ma ochotę zdobyć zawód murarza lub cieśli winna zgłosić się do Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Zakopanem lub do takiej samej szkoły w Nowej Hucie przy ul. Bulwarowej.

Niektóre z wymienionych tu szkół posiadają internaty. Bliższych danych udzielają sekretariaty szkół, które przyjmują zgłoszenia do 1 września. Warto dodać, iż w nowym roku szkolnym podwyższone będą stypendia. (waś)

Październik

„Miesiącem Upowszechniania Oszczędności”

Podobnie jak w roku ubiegłym — październik będzie „Miesiącem Upowszechniania Oszczędności”. W chwili obecnej czynione są już przygotowania, by ów „Miesiąc” spełnił swoje zadanie. M. in. jego program przewiduje liczne pogadanki oraz wyświetlanie filmów krótkometrażowych w szkołach, świetlicach i zakładach pracy.

Tematyka ich sprowadza się do jednego: doprawdy oszczędzać warto! (paw)

Nie ma specjalnego nasilenia chorób zakaźnych

Jak nas informuje Stacja Pogotowia Ratunkowego, w miesiącu lipcu nie zanotowano na terenie Krakowa i powiatu krakowskiego poważniejszej liczby przypadków chorób zakaźnych. Uzyskane przez nas dane nie są wprawdzie kompletne; obejmują tylko chorych, których przewieziono do szpitala karetkami Zakładu Dezynfekcyjnego, ale ze względu na specyfikę tych schorzeń wymagających leczenia szpitalnego i izolacji od otoczenia, podane przez nas cyfry nie odbiegają od rzeczywistości.

A więc nie mamy powodów



Na ulicach Krakowa widzimy coraz więcej autokarów z zagraniczną rejestracją. Cieszy to nasze serca i przyśmiemy oczy nawet na nieprawidłowe parkowanie. Fot. W. Pawłowski

Go - Gdzie - Kiedy

Teatry Nieczynne. Kina UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Francis, młot który mówi” (USA). SZTUKA: 15.45, 18, 20.15 „Komisarz i róża” (fr.). WANDA: 15.45, 18, 20.15 „Niemowlę na manewrach” (ang.). WOLNOŚĆ: 15.45, 18, 20.15 „Baza ludzi umarłych” (pol.). WARSZAWA: 15.45, 18, 20.15 „Trapez” (USA). WRZOS (Zamojskiego 50): 15.45, 18, 20 „Dziewczyna z gitarą” (radz.). KRAKUS (Al. Krasieńskiego 18): 15.45, 18, 20.15 „Zemsta z za grobu” (fr.-wl.). ISKIERKA (Żywiecka 44): 17.30, 19.45 „Stracone złudzenia” (ang.). ZUCH, MELODIA — nieczynne. AMFITEATR (Szlak 71): ok. 23.30 „Ostatnia miłość” (fr.). CASINO (Bitwy pod Lenino): ok. 20.30 „Niepotrzebny” (fr.). CRACOVIA (Al. Puskina) ok. 20.30 „Serce matki” (radz.). KLEPARZ (Lubelska 27): 16, 18, 20 „Zakazany owoc” — MINIA-TURKA (Franciszkańska 1) 15, 16 Program dla dzieci, 17, 18 „Pogodna lato”; 19 „Biedni ale piękni” (wl.). GAZOWNIK-letnie (Gazowa 21): 20.30 „Czarownicy z Salem” (fr.-niem.). SYGNALETNIE (Ogród Strzelecki) ok. 20.30 „Córka pułku” (austri.). ROTUNDA (Al. 3-go Maja 5): 17, 19 „Morderca mieszka pod 21” (fr.). DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): 17, 19.30 „Marynarzu strzeż się” (ang.). MIKRO (Dzierżyńskiego 5): 17, 19.30 „Lekkość” (wl.). ZWIĄZ-KOWIEC (Grzegorzewska): 17, 19

Telewizja

Wtorek — nieczynna. Środa. Godz. 19.30: „Telewizja u telewizorów” rep. 20: Dziennik. 20.20: Przegląd gospodarczy. 20.35: „Skrzydłowana” film. UWAGA! Za ewentualne zmiany, które w ostatniej chwili zostały wprowadzane w repertuarze teatrów, kin i telewizji, redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wystawy

MUZEM LENINA, ul. Topolowa 5 (godz. 10-18). MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Obrędy i zwyczaje ludowe (5-16). — BRAMA FLORIAŃSKA: „Dawne warownie Krakowa” (8.30-15). — PALAC SZTUKI (Pl. Szczęśliński 4): Wystawy prac Stanisława Wałacha oraz Rafała Malczewskiego. — MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA, ul. Franciszkańska 1: „Wydawnictwa Polski Ludowej” (10-15). RYNEK GŁ. 25: „Wystawa Fotografii Francuskiej” (10-16). MUZEUM NARODOWE, Oddz. ul. św. Marka 17: „Zbiory Czartoryskich”.

Dziury

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11. POŁOŻNICZY: Kopernika 23. INTERNISTYCZNY: Prądnicka 37. NEUROLOGICZNY: Prądnicka 37. OKULISTYCZNY: Kopernika 17. GRUZYLCZY: dla kobiet: Woła Justowska; dla mężczyzn: Prądnicka 80. POGOTOWIE MILICYJNE tel. 0-7. STRAŻ POŻARNA tel. 0-8. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 0-9. NOWA HUTA: POGOTOWIE MILICYJNE tel. 411-11. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 422-22. STRAŻ POŻARNA tel. 433-33.

Apieki

Grodzka 17, Plac Matejki 2. Senatorska 5, Bronowicka 38, Borek Fałęcki, Zakopiańska 69, Nowa Huta, Kołomyjska 18.

Radio

na wtorek: Godz. 16.45: Dziennik. 17.00: Koncert symfon. 17.55: Koncert żywych. 18.25: „O problemach młodzieży”. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: Wiadomości. 19.05: Uniwersytet Radiowy. 19.15: „Jan Boży” fragm. ksiągki. 19.45: „Koncerty fortep. S. Rachmałinowa”. 20.20: Słynne ork. rozrywkowe. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.40: Piosenki rumuńskie. 22.00: Muzyka tan. 23.50: Wiadomości.

na środę:

Godz. 5.30: Wiadomości. 5.36: Muzyka. 6.30: Dziennik. 6.50: Gimnastyka. 7.00: „Radio — reklama”. 7.30: Dziennik. 8.30: Wiadomości. 8.45: Muzyka. 9.00: Dla dzieci słuch. 9.20: Harmonijka uszna i saksofon. 9.35: Muzyka. 10.30: „Kronika rodzinna” fragm. pow. 11.00: Koncert. 11.40: Melodie ludowe. 12.04: Wiadomości. 12.25: Muzyka. 15.00: Wiadomości. 15.19: Koncert Chóru Rozgł. Wrocław. PR. 15.30: Dla dzieci odz. pow. „Ania z Zielonego Wzgórza”.

»Szewski poniedziałek«

Która instytucja naraziła wczoraj cały szereg obywateli na palpitację serca tudzież wszystkie inne odznaki podniecenia nerwowego? „Orbis”, skądinąd miłe i sympatyczne przedsiębiorstwo. W „Orbisie” bowiem (Rynek Gł. linia A-B) czynna była przed południem tylko jedna kasa, gdy tymczasem amatorów biletów było bardzo dużo.

Meble i dywany dla krakowskich hoteli

5 milionów złotych otrzymały Hotele Miejskie z Ministerstwa Gospodarki Komunalnej na wyposażenie

Nutrie na eksport

Krakowskie Zakłady Futrzarskie eksportują obecnie wyprawione skóry nutrie do Związku Radzieckiego. Do końca września dostarczą ich 75 tys. sztuk. Zakłady te przygotowują się również do otwarcia w listopadzie własnego sklepu przy ul. Grodzkiej. Będzie w nim konfekcja ze skór szlachetnych produkcji krakowskiej wytwórni, uzupełniona wyrobami gdańskich i bielskich zakładów futrzarskich. Przy sklepie zostanie uruchomiony punkt usługowy. (l)

trzech krakowskich hoteli I kategorii. Dzięki temu pokoje hotelowe w „Grandzie”, „Polonii” i „Pod Złotą Kotwicą” zmienia swój dotychczasowy wygląd.

Pierwsza partia kompletów mebli, zamówionych w Kalwarii, dotarła już do miejsc swego przeznaczenia. Pięć z nich zainstalowano już w hotelu „Grand” a dziewięć w hotelu „Polonia”. Nadeszło już także ponad 200 nowych poduszek, a z Kowar (koło Jeleniej Góry) spodziewanych jest 90 dywanów. W niedługim czasie mają również nadejść zamówione koldry. Na razie największy kłopot z chodnikami.. (l)

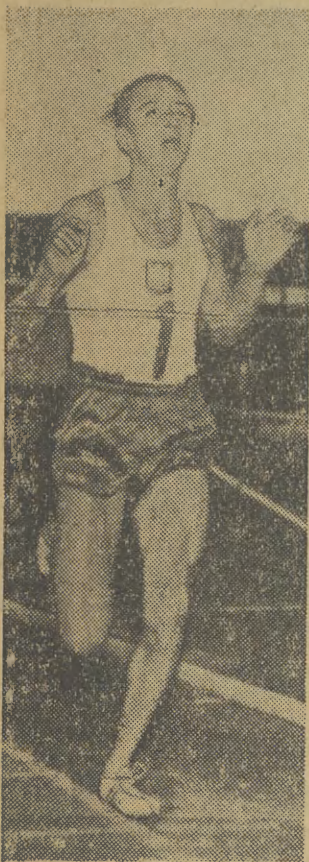
kiej. Już ten fakt mówi sam za siebie, pomijając ilość innych zakładów w Krakowie i innych pracowników dojeżdżających codziennie do nich. Ludzie ci muszą stawić się w pracy a nie chcą łamać przepisów dyscypliny wewnątrzzakładowej jeżdżą w strasznych warunkach właśnie na schodkach, zderzakach itp. A zatem czy to przez lekkomyślność? Po stokrocie nie i nie udzielałmy tak łatwo rozgrzeszenia DOKP. Bo sprawa przeladowania pociągów w godzinach dojazdów do pracy i jazdy z powrotem nie jest nowa. Przeważnie jest tak stara jak PRL. Od lat bowiem pisze się i mówi o tym, że brak miejsc zmusza ludzi do dojeżdżania nieraz z dalekich stron do Krakowa, że wagony są przepelnione itp. Tymczasem DOKP stale i niezmiennie tłumaczy się brakiem taboru. Jasnem, że takie tłumaczenie było

przekonywujące w pierwszych latach po wojnie, natomiast dziś po 15 latach nie przekona już nikogo. Są linie, które mają w pewnych określonych godzinach ogromną frekwencję, są dni w miesiącu, kiedy pociągi są przeladowane. Z tym trzeba się liczyć i przewidywać.

Potrąfiono nareszcie w roku bieżącym zorganizować odpowiednio wzmoczony ruch spowodowany wyjazdem dzieci na kolonie, które to wyjazdy łączyły się do roku ubiegłego ze stałymi interwencjami rodziców w redakcjach pism codziennych. Należy więc spodziewać się, że i inne trudności DOKP zostaną usunięte, o ile oczywiście energicznie przystąpi się do ich likwidacji, a wtedy na pewno liczby nieszczęśliwych wypadków w statystyce Komendy Wojewódzkiej MO spadną pokaźnie. (ol)

Wanda - Skra (W-wa)

Malające się odbyć wczoraj w Nowej Hucie towarzyskie zawody żużlowe pomiędzy Wandą i warszawską Skrą nie doszły do skutku z powodu rozmokłego toru. Mecz rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym. Początek o godz. 16.30.



Zimny, zwycięzca biegu na 3 mile w meczu Polska - Wielka Brytania. (Fot. CAF)

Studenci - sportowcy wyjechali do Anglii

W tych dniach wyjechała do Anglii 20-osobowa ekipa studentów-sportowców UJ. W skład jej wchodzi m.in. drużyna piłki nożnej, która rozegra na Wyspach Brytyjskich kilka spotkań z tamtejszymi studentkami zespołami.

Spartakiada MO

W ramach spartakiady MO woj. krakowskiego uzyskano w rozgrywkach piłkarskich następujące wyniki: KWMO Kraków - KPMO Nowy Targ 6:3, KPMO Tarnów - ZOMO Szkoła 3:2, KMMO Kraków - ZOMO Kraków 7:0, KPMO Tarnów - KWMO Kraków 6:1, ZOMO Kraków - KPMO Nowy Targ 7:2, KMMO Kraków - ZOMO Szkoła 7:3. W rozgrywkach prowadzi KMMO Kraków i KPMO Tarnów po 4 pkt przed KWMO Kraków, ZOMO Kraków po 2 pkt., ZOMO Szkoła, KPMO Nowy Targ - 0 pkt.

- Nie, nie, nie zgadzam się z tobą. W tej zbrodni jest coś nieporównanie bardziej potwornego. - Cóż, powinna być łatwiejsza do wykrycia, ponieważ jest szalona - mówił z namysłem Poirot. Zbrodnia popełniona przez osobę przebiegłą, zdrową na umyśle, może być nieporównanie bardziej zawiła. Ach, gdyby można trafić na właściwą ideę! Ten kompleks alfabetyczny nie wydaje mi się zupełnie przekonujący. Gdybym mógł odkryć właściwą myśl przewodnią, wszystko stałoby się od razu proste i jasne - westchnął i pokłiwał głową. - Ten łańcuch nie może ciągnąć się w nieskończoność. Niedługo bardzo niedługo odkryję prawdę. No, Hastings, trzeba się przespać. Jutro będziemy mieli pełne ręce roboty.

ROZDZIAŁ XV. SIR CECIL CLARKE

Churston leży opodal morza, pośrodku łuku zatoki Torbay, między Brixham z jednej strony, a Paington i Torquay z drugiej. Dawniej siedzieli ludzkie stancowili tam tylko kilka farm, ale w ostatnich latach panował w tej okolicy duży ruch budowlany i dziś wybrzeże między Churston i Paington szczyli się nowymi domami i willami i posiada dobre szosy. Sir Cecil Clarke kupił mniej więcej dwuakrową działkę z pięknym widokiem na morze. Zbudował nowoczesny dom w formie szesnastu, dosyć przyjemny dla oka. Główny korpus budynku był niewielki, szeroko ciągnęły się tylko dwie galerie mieszczące zbiory właściciela. Na mejsce przyjechaliśmy przed ósmą rano. Na stacji czekał oficer miejscowej policji; on poinformował nas o całokształcie wydarzeń. Sir Cecil Clarke miał wczoraj co wieczór po kolacji odbywać przechadzkę. Kiedy policja zatelefonowała do jego domu około dwudziestej trzeciej, okazało się, że gospodarz nie wrócił ze spaceru. Ponieważ miał ustaloną trasę swych prze-

ECHO SPORTOWE

Po występie lekkoatletów na stadionie Whity City

A więc mecz lekkoatletyczny Polska - Anglia w konkurencjach kobiet i mężczyzn mamy już za sobą. O ile jednak nasi lekkoatleci wygrali zgodnie z przewidywaniami o tyle wielkim sukcesem i niespodzianką było zwycięstwo lekkoatletek.

Nowy, poważny sukces polskiej „królowej sportów” zasługuje na uwagę nie tylko z racji porównania sił z lekkoatletyką W. Brytanii, ale także dlatego, że podczas meczu wypróbowano kilka koncepcji ustalenia reprezentacyjnego „wunderteamu” do spotkań z NRD i NRF.

PO PIERWSZE

Jeśli chodzi o lekkoatletów, to liczyliśmy na zwycięstwo nad Wielką Brytanią, gdyż „wyspiarze” tylko w biegach i w pchnięciu kulą reprezentują najwyższą klasę światową. Zespół gospodarzy nie jest wyrównany i pod tym względem bijemy go na głowę.

Jeżeli bowiem notowaliśmy nawet w meczu londyńskim porażki w biegach, to następowały one po nieustępliwych walce, natomiast w przysiadaniu, w większości konkurencji technicznych, (w trójskoku, w skoku w dal i o tyczce oraz w dysku, oszczepie i młocie) zawodnicy nasi dominowali nad przeciwnikami dość wyraźnie.

PO DRUGIE

Przy ustalaniu składu osobowego naszej drużyny selekcjonerzy musieli brać pod uwagę poziom reprezentowany przez „Anglików” i uwzględnić też z kim zmierzają się nasi poszczególne zawodnicy w dalszych tegorocznych meczach między państwowych. Trzeba stwierdzić, że na ogół opiekunowie naszych lekkoatletów wywiązali się z tego niełatwego zadania.

Z konkurencji technicznych, tylko w tyczce i skoku wwyż

zająć mogą jakieś zmiany w drużynie na mecz z NRD i NRF (Ważny i Mroczyński). Pozostała obsada gwarantuje walkę z rywalami i wyniki na przyzwoitym poziomie. Takie nazwiska, jak Piątkowski, Malcherczyk, J. Schmidt, Grabowski, Sidło, Rut czy Kwiatkowski są tego najlepszą gwarancją.

A JAK W BIEGACH

Nieco inaczej wygląda sytuacja w biegach. Wygraliśmy tylko cztery konkurencje (nie licząc oczywiście świetnej postawy sztafety 4 x 110 y, która jednak tak jak i angielska została zdyskwalifikowana za przekroczenie strefy zmian). Triumfowali tutaj Folk na 220 y, Orywał w biegu na 1 milę oraz Zimny w biegu na 3 mile i Krzyszkowiak na 3000 m z przeszkodami. Niestety gospodarze wygrali aż obydwa biegi przez płotki oraz bieg płaski 100 y, 440 y, 880 y, bieg 4x440 y i nie spodziewanie bieg na 6 mil.

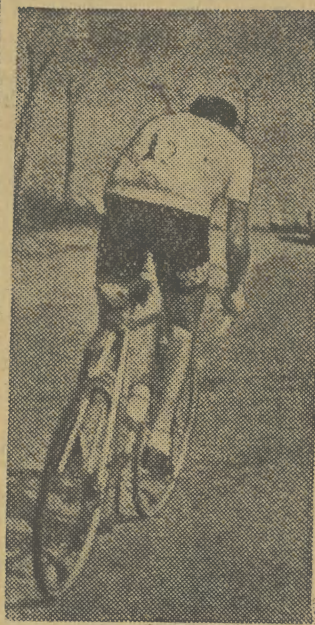
Szcześliwe losowanie...

W ostatnim losowaniu nagród rzeczowych dla uczestników gry liczbowej „Toto-Lotek”, które odbyło się w Białymstoku wszystkie nagrody przypały krakowianom. Dwa samochody „Mikrus” wygrali E. Bagin z Kęt i K. Blajys z Krakowa, motocykl „Jawa” 175 ccn wygrał R. Ratański z Krakowa a motocykl WSK P. Gawor ze Zbydniowic k. Swoszowic. Ponadto krakowianie wygrali kupon materiału 100 proc. wełny, rower sportowy i wczasy orłowski.

Manlewski i Dańda zwyciężają...

Na kortach Klubu Sportowego Czarni w Żywcu dobiega końca turniej tenisowy o „Puchar Ziemi Żywieckiej”. W grze pojedynczej mężczyzn pierwsze miejsce zajął Manlewski (Legia W-wa) pokonując w finale Osadę (AZS Gliwice) 6:3, 6:4, 6:2. W turnieju kobiet zwyciężyła Dańda (Cracovia), która pokonała Fogelmanowic 6:8, 6:4, 6:3. Grę podwójną mężczyzn wygrała para Manlewski, Maciantowicz, zwyciężając parę Osadca, Dudek 6:0, 8:6. (e)

Fausto Coppi u szczytu formy



jak nikt inny. 60 km odcinek przejechał w 1.32.39 godz. Znajduje się na 3 miejscu w ogólnej punktacji. Dobry wynik wcale go nie zaskoczył. Raczej byłby zadowolony, gdyby uzyskał słabszy rezultat.

Przecież obecnie legitymule się zwycięstwami w „Giro d'Italia”, jest rekordzistą świata, osiągając w wielu wyścigach wspaniałe sukcesy. Zwycięzał w nich ponieważ był młodszy, silniejszy, rozsądniejszy od swych rywali, posiadał większe umiejętności. Ale zwycięstwo nie zawsze przychodziło łatwo.

Na przykład w roku 1939 podczas pierwszego startu w Tour de France miał poważne trudności. Gdzieś na 85 km przed metą piątego etapu kolarz Marinelli stracił równowagę, spadł, podciągając za sobą Coppiego. Ten ostatni co prawda szybko podniósł się, lecz jechać dalej nie mógł z powodu złamania przedniego koła. Musiał czekać na wóz techniczny, który długo nie przybywał. Coppi był wyraźnie zaniepokojony. Gdy samochód nadjechał musiał znów zgodnie z regulaminem oczekiwać przybycia kierownika ekipy włoskiej. Wreszcie nie wytrzymał nerwowo. Usiadł przy rowie i płakał ze złości i rozpacz. Po przybyciu kierownika i usilnych namowach pojechał dalej, choć sytuacja była beznadziejna. „Nerwy Fausto są lamiwe jak szkło” - pisała prasa. - „Energia Coppiego zużyta”.

Po nieoczekiwanym opóźnieniu nie był już faworytem wyścigu. Pracował dla Bartaliego, który jednak w następnym etapie, uległ ciężkiemu wypadkowi i kierownictwo zespołu postawiło na Coppiego. Fausto z minuty na minutę kręcił coraz lepiej. Wygrał etap z dużą przewagą otrzymując złotą koszulkę lidera. W końcowej klasyfikacji został zwycięzcą Tour de France.

Z kolei przyszły dalsze świetne zwycięstwa. Niewątpliwie stał się gwiazdą światowego kolarstwa. Specjaliści od spraw finansowych obliczyli, że pod koniec 1939 roku jego zarobki wynosiły 40 milionów lirów, co również stanowiło swoisty rekord.

Podczas Tour de France w 1932 roku sytuacja zmieniła się. Fausto Coppi wyraźnie odczuwał, że co innego startować i zwyciężać jako młody, nieznan

ny kolarz a całkiem inną sprawą jest utrzymanie się u szczytu sławy. Teraz nie może się ruszyć bez wzbudzenia podejrzenia u przeciwników. Nie może uciec, gdyż pozostali kolarze zdecydowanie podążają za nim. Co więcej, każdy defekt jego roweru przeciwnicy wykorzystują na ucieczkę. Ale przecież jest kolarzem nie tylko szybszym i silniejszym, lecz także mądrzejszym. Nie wyłożył kart za wczesnie. Początkowo tracił nawet cenne minuty. Dopiero po przebyciu etapu Metz-Nancy wysunął się na 3 miejsce w ogólnej punktacji. Następnie znów jedzie bez specjalnego wysiłku. W Alpach natomiast daje pokaz fantastycznej jazdy. Triumfuje w 11 i 12 etapie. Użykuje dużą przewagę minutową.

Kolarze nie osiągnęli jeszcze końcowej mety. Wyścig trwa. Na 14 etapie Coppi ma defekt. Huk jego pękającej opony stanowi niejako sygnał dla młodego Francuza Jean Robic, inicjującego natchmiastową ucieczkę. Coppi stoi przy szosie i czeka na rower. Rozciągnięty peleton kolarzy ściga Francuza.

Wreszcie najeżdża Włoch Bartalli. Ileż to razy Fausto był jego „nosiicielem wody”. Bartalli powinien teraz oddać swój rower. Coppi daje jednak znak ręką, że czeka na następnego zawodnika. Chce bowiem rower od takiego kolarza, który nie ma szans na wygranie wyścigu. Był nim Carrea. Od niego otrzymuje „żelaznego rumaka” i za chwilę w szybkim tempie wdraża się na stromą górę Ventoux. Wypredził wszystkich kolarzy, którzy uciekli podczas jego postępu na szosie. Wyalczył 25-minutową przewagę.

(C. d. n.)

Dziękujemy...

...lekkoatletkom Cracovii za przesłane pozdrowienia ze zgrupowania w Strzegomiu

Oprócz wymienionych na słowa uznania w drużynie polskiej zasłużyli także: Lewandowski, Swatowski, Kowalski, Bugala a nawet Zbikowski.

Niestety obok „niewidocznych”: E. Schmidta i Jarzembowskiego wręcz zawiódł O-żóg, który w biegu na 6 mil był dopiero trzeci i wszystko wskazuje na to, że zawodnik ten nie może jeszcze odzyskać wielkiej formy po zatruciu żołądka, które miało miejsce przed dwoma miesiącami. Mimo to ostatnią jego porażkę zaliczyć chyba należy do rzędu wyjątkowych kryzysów, które szybko przemijają.

Tyle w dużym skrócie o występie mężczyzn w meczu z Wielką Brytanią. Do pięknego sukcesu kobiet jeszcze powrócimy.

J. FRANDOFERT

W kilku Wierszach

W Belgradzie odbyło się spotkanie pięściarskie pomiędzy belskim BBTS, a reprezentacją stolicy Jugosławii. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 10:10.

Rekordzistka świata w skoku wwyż, Rumunka - Balas użyskała na lekkoatletycznych mistrzostwach swego kraju wynik 182 cm.

Międzystrefowy mecz tenisowy o Puchar Davisa pomiędzy Australią i Indiami zakończył się zwycięstwem Australijczyków 4:1. W ostatnim spotkaniu Laver (Australia) pokonał Lalla (Indie) 6:2, 10:8, 6:4.

W ostatnim dniu międzynarodowego miyngu lekkoatletycznego w Warnie, polska młotaczka - Mojek wygrała rzut dyskiem, uzyskując 46,14 m.

„Puchar Bałkański” zdobyli koszykarze Bułgarii. Pozostałe drużyny uczestniczące w turnieju - Jugosławia i Rumunia miały tę samą ilość zdobytych punktów, lecz gorszy stosunek koszy. Ostatnie miejsce zajęła drużyna Albanii, która nie wygrała żadnego spotkania.

33) danie - powiedział. - Sprawę możemy omówić przy jedzeniu.

Nikt nie zaprotestował i niebawem przyglądaliśmy się doskonałemu jajom, szynce i kawie. Gospodarz częstował.

- A więc, do rzeczy - rozpoczął Franklin Clarke. - Inspektor Wells wyjaśnił mi z grubsza wydarzenia ubiegłej nocy, lecz, prawdę mówiąc, wydaje mi się to bajką z tysiąca i jednej nocy. Czy istotnie mam wierzyć, że mój biedny brat padł ofiarą jakiegoś zbrodnictwa szaleńca? Ze to już trzecie z kolei morderstwo i że w każdym przypadku znajdowano rozkład jazdy w pobliżu zwłok?

- To są fakty stwierdzone, panie Clarke. - Ale dlaczego? Jaka korzyść może przynieść taka zbrodnia? Nawet komuś o umyśle całkowicie zwyrodniałym?

- Panie Clarke, zmierz pan prosto do celu - powiedział Poirot tonem uznania.

- W obecnej sytuacji nie odniesiemy korzyści szukając motywów - upomniął inspektor Crome. - To zadanie dla psychiatry, chociaż twierdzą, że mam jakieś takie doświadczenie w przestępczości obłąkanych. W takich wypadkach motyw są zwykle mało zrozumiałe. Może być mowa o pragnieniu rozgłosu, za wszelką cenę sławy.

- Czy to prawda, panie Poirot?

Clarke powiedział to tonem niedowierzania, a jego apel do doświadczenia Poirot najwidoczniej nie podobał się inspektorowi Crome, gdyż spochmurniał.

- Niewątpliwa prawda - przyznał mój przyjaciel.

- W każdym razie taki zbrodniarz nie może ukrywać się długo - powiedział Clarke tonem zastanowienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

AGATHA CHRISTIE



PRZEKŁAD WANDY DEHNEL

chadzek, poszukiwania nie trwały długo. Niebawem odnaleziono ciało z głową rozbitą jakimś ciężkim narzędziem.

Do Cambeside (tak nazywał się dom sir Cecila) przyjechaliśmy niewiele po ósmej. Drzwi otworzył nam stary kamerdyner, którego drżące ręce i posępna twarz wskazywały, jak bardzo przejął się tragedią.

- Dzień dobry, Deveril - powiedział miejscowy oficer policji.

- Dzień dobry, panie Wells.

- Ci panowie przyjechali z Londynu.

- Panowie będą łaskawi tędy - kamerdyner wprowadził nas do podłujnej jadalni, gdzie stół nakryty był do śniadania. - Zaraz poproszę pana Franklina.

Po chwili wszedł do jadalni wysoki, tegi blondyn o opalonej twarzy. Był to pan Franklin Clarke, brat zamordowanego. Miał manieri człowieka stanowczego, przywykłego do działania w nagłym niebezpieczeństwie.

Inspektor Wells dokonał prezentacji.

- To jest inspektor Crome ze Scotland Yardu, a to pan Herkules Poirot i... ee... kapitan Haiter...

- Hastings - poprawiłem sucho.

Franklin Clarke uścił nam kolejno ręce i każdemu szybko spojrział w oczy.

- Przede wszystkim poproszę panów na śnia-